**Atletické přátelství**

*„Tak a jsme ve škole,“ povídá maminka s úsměvem na tváři malému Máriovi. „Přeji ti v první třídě mnoho úspěchů a ne abys donesl hned první den špatnou známku, je ti to jasné?“, usmívá se. Mário odhodlaně povídá: „Neboj, maminko, už jsem přeci tvůj velký kluk.“ „Vždyť já vím. Po obědě se tu pro tebe stavím a už běž, radí maminka, ať nezmeškáš.“*

*Mário vchází do dveří 1.A a zděšeně pozoruje množství budoucích spolužáků a spolužaček. Všichni se jistě brzy stanou kamarády a jeho si tu nikdo nevšimne. Jediné místo kam se může posadit je hned v první lavici, kde sedí nějaká holka a dohlíží mladá paní učitelka. „Ahoj, já jsem Mário,“ špitne „mohu si sednout k tobě?“ „ Ano, já jsem Karolínka“.*

Popoludní prišla mama, nadšený Mário sa k nej vrhol: ,,Mami, mami našiel som si kamarátku, volá sa Karolínka, bol som poslušný a pani učiteľka ma pochválila.“

,, Tak ideme do cukrárne !“navrhla mama. Mário sa pozrel za odchádzajúcou Karolínkou. Bežala k bielemu Mercedesu Benz CLA 180. Mário netušil, kto sedí v aute, asi jej otec pomyslel si.

Viac ho to už nezaujímalo, pretože išli s mamou do cukrárne. Mário si dal čokoládovú zmrzlinu, ale keď bol dnes taký slávnostný deň, tak mama kúpila aj veterníky a laskonky. Mama popíjala kávu a Mário znovu videl to auto, ale teraz tam bol s nimi jeden chalan a dievča a všetci mali v rukách veľké tašky.

Całą drogę do domu Mario myślał, kim mógł być ów chłopiec. Mężczyzna na pewno był ojcem Karoliny, lecz młodzieniec go zirytował i , bo nie wyglądał przyjaźnie. Wieczorem zaniepokojona mama zapytała go:

-Mario, wszystko dobrze?

-Tak mamo...-odpowiedział Mario- jestem po prostu zmęczony...

Mama nie ustąpiła tak łatwo i dopytywała dalej:

-Synku, przecież widzę, że coś jest nie tak... Czy w szkole wszystko dobrze?

 Zmęczony nieustępliwością mamy, Mario w końcu się ugiął:

-W szkole dobrze. Siedziałem w ławce z taką dziewczynkę, którą bardzo polubiłem, a potem zobaczyłem ją w towarzystwie starszego chłopaka, który wyglądał niesympatycznie i się troche martwię.

- Nie martw się, synku. To na pewno jej brat albo ktoś z rodziny. Rodzice przecież nie pozwolą jej skrzywdzić, a poza tym ucieszą się, że poznała takiego kolegę jak ty. Na pewno się zaprzyjaźnicie i będziecie mieli wspólne hobby.

-Masz rację, mamo. - Odparł uspokojony Mario.

-Ale jutro podejdziesz do niej i zapytasz, kim był ten chłopiec, dobrze? - Powiedziała mama.

 Następnego ranka Mario, idąc do szkoły, zobaczył Karolinę w towarzystwie chłopaka, którego tak nie lubił, mimo że go nie znał. Karolinka powiedziała, że to jej kuzyn Czesław, który przyjechał z Pragi z rodzicami w odwiedziny do rodziny.

Mário přišel rychle domů a zbrkle řekl mamince: „Je to její starší bratranec Čeněk“. Maminka mu udělala večeři, byla moc ráda a tak šel hned spát a zdály se mu krásné dobrodružné sny zalité jasným sluníčkem.

Druhý den časně vstal a s nadšením běžel do své školy. Karolínka už na něj netrpělivě čekala. Poté šli spolu do šatny 1.A, prohodili pár slov a Mário ji potichu a stydlivě řekl: „Mám tě moc rád“. Ona zčervenala a šla za ním do nové třídy. „Moc toho o sobě nevíme“, začal Mário a pustili se do povídání. „Tak jaké máš koníčky, Karolínko?“, ptal se. „Já ráda čtu, kreslím, tancuji a chodím na atletiku, ale už zvoní a musíme na tělocvik,“ odpovídala Karolínka.

 Na tělocviku děti běhaly a měly si udělat dvojice. „Budeš se mnou, Mário?“ usmívá se. „Jasně“, souhlasí. „Kdo jde první?“ zeptala se paní učitelka, tak třeba vy.“ Doběhli a Mário povídá Karolínce: „Běžela jsi výborně, chodíš asi na atletiku, běháš jako o závod.“ „Jasně, chodím, nechceš taky,? ptala se s úsměvem na tváři.

„Jasne, išiel by som, ale neviem, či mi to pôjde, neviem totižto dobre behať.“ Odpovedal Mário. Karolínka mu povedal: ,Tam ťa všetko naučia.“ Mário povedal: ,,No dobre, môžem skúsiť. A kedy bývajú tréningy?“

,, Každý pondelok, stredu a piatok od 15:00 do 17:00,“ odpovedala Karolínka. Vyučovanie sa skončilo a Mário išiel hneď domov a pochválil sa mame. Tá mu odpovedala: ,,Tak to ti budem musieť kúpiť bežecké tenisky. Kedy to bude vlastne bývať.“ „Každý pondelok, stredu a piatok od 15:00, Karolínka s tetou po mňa budú chodiť, aj domov ma budú dovážať.“

Przej najbliższe miesiące Mario uczęszczał na treningi i stawał się coraz to lepszy, a kilka razy udało mu się nawet prześcignąć Karolinę.

Po kilku miesiącach żmudnego treningu nastał dzień zawodów.

-Hej, Karolina! Co tam u ciebie?

-Cześć Mario, wszystko w porządku. Też idziesz na trening?

-Tak. Miałem jechać autobusem, ale możemy sobie zrobić mały spacer.

-O, to świetnie. Lubię chodzić pieszo. – Ucieszyła się dziewczynka.

Po kilkunastu minutach dotarli na miejsce, przebrali się i akurat mieli wchodzić na sale, gdy nagle rozległ się krzyk Karoliny.

-Co się stało?! – Zapytał przerażony Mario.

-Karolina spadła ze schodów! Ma złamaną nogę i jest cała poobijana!

- Jak to?! Wyjdzie z tego?

- Raczej tak, ale nie pojedzie na zawody.- Powiedział trener.

 Mario nie mógł się skupić na treningu, a kiedy wrócił do domu, i opowiedział wszystko mamie.

Nazajutrz przed zawodami wybrał się, aby odwiedzić Karolinę w szpitalu.